

Dzieciom z naszej szkoły tak spodobały się przygody ducha Maćka i jego przyjaciół – złośliwej sroki Joanny-Wiesławy, kota Protę IV oraz bliźniaków Jarka i Marka z książki „Duch starej kamienicy” Anny Onichimowskiej, że postanowiły napisać ciąg dalszy! Zapraszamy do przeczytania pomysłowych i zabawnych opowiadań młodych autorów!



Oliwia Kowalczyk, kl. IV a

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PROTÓW

Dzisiaj po południu poszedłem sprawdzić, co tam u Protów. Ku mojemu zdziwieniu w piwnicy nie było ani jednego Protę! Strasznie spanikowałem i zacząłem szukać ich w całej kamienicy. Pobiegłem na strych, zobaczyłem Joannę i zapytałem: – Widziałas Protę?

- Nie, nie widziałam, a co się stało?
- Zniknęły! Wszystkie Protę zniknęły!
- Niemożliwe, kłamiesz! – powiedziała sroka.
- Jak nie wierzysz, to chodź zobaczyć!

Joanna poszła ze mną do piwnicy. Jej refleksja była taka: – Nie wierzę! Nie ma ich! W końcu nie będą mnie denerwować!

– Jak możesz tak mówić? – zapytałem. Po czym wyszedłem na podwórko. Było zimno. Nagle zobaczyłem ślady Protów! Zacząłem iść po śladach. Dotarłem do sąsiedniej kamienicy. Powoli wszedłem do środka i zacząłem przeszukiwać piwnicę. Nagle znalazłem Protę! Był też Prot IV! Pobiegłem do niego i zapytałem, dlaczego są w innej kamienicy. Prot IV mi odpowiedział: – Nudziło nam się w tamtej kamienicy.

- Nudziło? No cóż, wasz wybór. Ale wróćcie jeszcze? – zapytałem.
- Nie wiem, może kiedyś – odpowiedział Prot. No cóż, miejmy nadzieję, że jeszcze wrócą!



Piórem dzieci...

Karol Antosiewicz, kl. IV b

MACIEK I JEGO GITARA

Kilka dni temu pan Karolek przyniósł na strych starą gitarę. Dało się na niej grać i nie wiem dlaczego ją zostawił, może ma nową? Wiesława akurat sobie poleciała, a gitara tak samotnie sobie leżała... więc musiałem coś zagrać. Nie szło mi najlepiej. Na początku myślałem, że jest zepsuta. Po kilku minutach grania zrozumiałem, że gitara nie jest dla mnie. Po jakimś czasie Wiesława nadleciała z szybką prędkością i krzyknęła:

- Zostaw moją gitarę!
- Zacząłem uciekać z gitarą i krzychałem: – Ona nie jest twoja!
- A właśnie, że moja!
- Nieprawda!
- Prawda!

I tak biegaliśmy po całym strychu, aż się potknąłem i gitara wypadła przez okno. Wiesława zaczęła mnie przezywać, jak to ona: – Ty, ty, ty niemądry duchu! Ty nic nie masz w głowie, tylko siano! Teraz biegnij po nią!

Zrobiło mi się trochę smutno, ale poszedłem po gitarę. Szybko wyleciałem przez okno i wziąłem gitarę, ale struny były popękane. Kiedy wróciłem na strych, Wiesława była zła i już nie chciała gitary, i mówiła, że to moja wina!

- Widzisz, co zrobiłeś! Weź to coś! I tak się nie da grać!
- Po pierwsze to ty to zrobiłaś, a po drugie to da się na niej grać, zobaczysz!
- Ha, ha, śmieszne.

Po tej kłótni cały czas myślałem, jak naprawić gitarę. Po jakimś czasie pomyślałem, że Prot IV mi pomoże. Ale się myliłem, bo jak przyszedłem, to go nie było. Pewnie gdzieś znowu spał. Popatrzyłem przez okno i zobaczyłem starszą panią, której nie znałem i która robiła na drutach. Wtedy wpadłem na pewien pomysł i zacząłem szukać po całym strychu nici. Po 10 minutach je znalazłem.

Wziąłem gitarę i zaczęłem nici od jednego końca gitary do drugiego. Zacząłem grać. Po chwili przysła Wiesława i powiedziała: – Naprawiłeś gitarę, to teraz mi ją daj!

- Nie!
- A wiesz co, weź sobie tę gitarę. I tak jest stara i nie ma strun, tylko nici! Znajdę nową!

Po tej kłótni poszedłem na dach i zacząłem grać dla całej kamienicy.

Dawid Ciborowski, kl. IV d

PREZENT W TORCIE

Po przygodach z mrówkami dzieci przyniosły Maćkowi cudowny tort urodzinowy. Duszek ze szczęśliwą miną zdmuchnął świeczki i pomyślał sobie życzenie: „Chciałbym mieć zawsze przy sobie takich przyjaciół!” To nic, że urodziny miał dopiero za dwa miesiące. Najważniejsze było dla niego to, że komuś na nim zależy i że jest lubiany. Na jego twarzy pojawiło się szczęście. Zaczął kroić tort, gdy nagle z jednego kawałka wyszła... mrówka! Na twarzach wszystkich obecnych pojawiło się przerażenie. Lecz najbardziej przestraszona minę miała sroka Joanna, której to właśnie przypadł kawałek tortu z mrówką. Zdenerwowana podniosła krzyk:

- Maciek, ty kłamco! Mówiłeś, że pozbyłeś się tych okropnych mrówek!
- Na co Maciek odpowiedział z zaskoczeniem:
- Pozbyłem się ich, wszystkie są w fabryce cukierków.
- Jak to w fabryce, skoro jedna chodzi mi po talerzu – krzyknęła Joanna.

– Skąd się tu wzięłaś, ty mrówko faraona? – spytał Maciek.

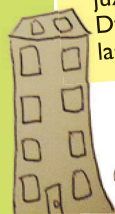
– Ja jestem tylko zwykłą leśną mrówką, a nie mrówką faraona – odpowiedziała.

– Jakim cudem się tu znalazłaś? – spytała sroka.

– Byłam w fabryce, aby coś przekąsić – tam są takie piękne zapachy... I nagle pośliznęłam się i z sufitu spadłam do tortu – tłumaczyła mrówka.

Po wyjaśnieniach dzieci się uspokoiły i powróciła wesoła atmosfera. Nagle Jarek zawołał:

– Chodźcie, zaniesiemy mrówkę do lasu, niech wraca do domu. My już mamy ich dość. Nasza kamienica jest szczęśliwa bez mrówek. Dzieci z ochotą przystały na propozycję Jarka i odniosły zgubę do lasu.



Więcej opowiadań na stronie szkoły: www.szkolapmk.pl
Szkolny Punkt Konsultacyjny im. Jana Pawła II
przy Ambasadzie RP w Brukseli
z siedzibą przy Polskiej Misji Katolickiej